Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 14 Września 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 210 (1555)

Występy augurów.

II.

Briand.

Genewa, we wrześniu 1929.

Mowy francuskiego premjera oczekiwano w tym roku ze szczególnem zainteresowaniem. Zagajenie Mac-Donalda nastawiło dyskusję na tak wysoki ton, otworzyło przed audytorjum tak szerokie perspektywy, że prześcignięcie go wydawało się niemożliwem, Briand zaś nie przywykł dawać wyprzedzać się innym w sukcesach krasomówstwa. Musiał tym razem nietylko ubiedz konkurenta pod względem formy i techniki przemówienia, co dla niego nie było trudnem. ale również nie dać się zdystansować co do zawartości. Wyszedł z tej próby z całkowitym tryumfem.

Briand jest mówcą fenomenalnym Niema w jego przemówieniu ani jednego słowa niepotrzebnego, ani jednego zwrotu zacemniającego bieg myśli, ani jednego gestu niestosownego. Wszystko jest u niego skoordynowane z najwyższą perfekcją dla osiągnięcia jaknajwiększego wrażenia na sali. Ta nadzwyczajna precyzyjność wszystkich składników niezbędnych dla sukcesu krasomówczego działa w ten sposób na audytorjum, że w miarę trwania przemówienia, staje się ono jakby czułą płytą wchłaniającą suggestywnie w siebie słowa mówcy. Briand umie pokonać fatalną akustykę sali i tak opanować audytorjum, że słowa jego dźwięczą jak padający szlachetny metal.

Przemówień swoich nie przygotowuje, niema nigdy przed sobą najmniejszej notatki. Nie widziano go nigdy zaniepokojonego, zdenerwowanego. Jest coś imponującego w tym niewzruszonym spokoju i lekkiej obojętności, z jaką siedzi przygarbiony na swej ławie i dowcipkuje w kuluarach z nieodostępnym papierosem w palcach. Kiedy tym razem stanął na trybunie spotkała go długo nie milknąca wprost ekstatyczna burza oklasków. Tu nie można było zawieść oczekiwaniom.

Briand zaczął od oceny dzieła dokonanego przez Ligę Narodów w ciągu ubiegłego 10-lecia. Stwierdzając wielkie wyniki usiłowań pokojowych, w znakomicie skonstruowanym wywodzie przeciwstawił teorji Mac-Donalda tezę antywojenną francuską.

W pokojowych wysiłkach Ligi jest bardzo poważna luka, którą trzeba wypełnić! Wojna została uznana za przestępstwo. Bardzo pięknie. To jest silna barjera moralna przeciwko niej. Ale kto odważy się powiedzieć, że ona wystarczy?

„Nie, panowie. Jeżeli Liga uznawszy wojnę za przestępstwo, nie przygotuje środków, aby doń niedopuścić, lub, w razie popełnienia, ukrócić, nie spełni swego obowiązku. Niema organizacji godnej tego imienia, która, pragnąc przeciwdziałać zbrodniom, odmawia sobie prawa i uchyla się od obowiązku ich ukarania".

Słowa powyższe zostały przyjęte nową salwą oklasków. Briand potrafił zdobyć audytorjum dla swej tezy, przewidującej sankcje przeciwko państwu rozpoczynającemu wojnę.

Nastąpił ustęp poświęcony konferencji haskiej. Dlaczego był Briand tak ustępliwy i dążył do kompromisu? Bardzo proste. Ponieważ ciągle miał na względzie zbliżające się Zgromadzenie Ligi i rozumiał że rozbicie konferencji będzie ciężkim ciosem dla pokojowych wysiłków Ligi. Jakżeby on wyglądał na tej trybunie, gdyby jego opór miał się stać przyczyną takiej kompromitacji?

Trudno z większą maestrją, z subtelniejszym dowcipem wyzyskać na swoją korzyść poniesionej w przeddzień nieomal politycznej klęski, a zarazem oskarżyć przeciwnika o przekładaniu własnych materjalnych interesów ponad dobro ogólne — sprawę realizacji pokoju. Pokazał tu Briand, że jest rzeczywiście tym kotem który jakby go nie rzucić, zawsze spadnie na wszystkie cztery nogi.

Podcięty w Hadze przez Snowdena prestige Francji kilkoma zdaniami wzmocnił i postawił ponad głową angielskiego triumfatora.

Kwestja rozbrojenia. „Najlepszym środkiem dla zapewnienia pokoju jest ograniczenie zbrojeń i **poniechanie starych idej o bezpieczeństwie"**— wołał przed paru dniami z tejże trybuny Mac-Donald. Briand nie wszczyna dyskusji na ten temat, lecz stawia własną tezę: **podstawą dla osiągnięcia pokoju jest bezpieczeństwo.** Robi jednak złośliwą uwagę pod adresem swego angielskiego kolegi:

„Nie jest łatwo ocenić bezpieczeństwo. Kiedy ktoś ocenia własne, znajduje mocne i konkretne argumenty dla postawienia swoich wymagań. Jeżeli zaś mówi o bezpieczeństwie czyjemś — zapatruje się na nie znacznie liberalniej".

Zilustrował to Briand bezpośrednio potem na tle pertraktacyj angielsko-amerykańskch o ograniczenie zbrojeń morskich. Kiedy bowiem zawarł podobny układ z Chamberlainem, wystąpiła przeciwko temu gwałtownie będąca wówczas w opozycji angielska partja pracy. Teraz sama prowadzi pertraktacje o to samo ze St Zjednocz. Am. Półn.

„Ja również próbowałem rozmawiać na te niepokojące tematy — mówił z dobroduszną ironją Briand. — Miałem tę odwagę. Wskazano mnie zaraz, że wyszedłem z granic roztropności. Dano mnie do zrozumienia, że rozmowy tego rodzaju nie powinny być praktykowane".

Ta pierwsza część przemówienia Brianda miała charakter zajęcia stanowiska wobec niektórych kwestyj postawionych przez Mac-Donalda. Odniósł tu Briand zupełny sukces retoryczny. Umiejętnie podkreślił rozbieżności polityki rządu angielskiego z ideami jego szefa i uchylił się od wszelkiej zasadniczej krytyki, stwierdzając identyczność zobopólnych celów. Druga część zawierała własne koncepcje mówcy. Oczekiwano szerokiego rozwinięcia koncepcji Paneuropy ekonomicznej, lecz Briand poruszył tę sprawę w sposób bardzo ogólnikowy i ostrożny. Wyraził pogląd, że pomiędzy narodami geograficznie zbliżonemi powinien istnieć jakiś związek federalistyczny, który umożliwi im utrzymać stały kontakt i omawiać wspólne problemy. Doprowadzi to do wspólnych decyzyj, zwłaszcza kiedy okoliczności będą skłaniały do zsolidaryzowania działań i interesów. W tym celu mówca wzywa przedstawicieli państw europejskich do rozważenia u siebie tej sprawy i złożenia na następnem zgromadzeniu swoich opinij i wniosków.

Największą sensację wywołało oświadczenie Brianda, że rząd fransuski złożył parlamentowi projekt ustawy o przystąpieniu do powszechnego traktatu arbitrażowego, czego nie uczyniło dotąd żadne z wielkich mocarstw. Oświadczenie to dystansowało pacyfizm Mac-Donalda, który nie posunął się poza podpisanie klauzuli fakultatywnej Trybunału Haskiego, przyjętej przez Francję już w r. 1924 Briand i tu nie dał sobie wyrwać palmy pierwszeństwa.

Najsilniejsze w tonie było zakończenie przemówienia poświęcone kwestji wychowania młodych pokoleń. Briand wystąpił tu z gwałtowną filipiką przeciwko zatruwaniu młodzieży przez naukę i wychowanie w duchu militaryzmu, nienawiści i rewanżu. Nie wymienił żadnego narodu, ale wszyscy zrozumieli, kogo ma na myśli. „Ci którzy przygotowują te pokolenia przez swoje słowa i pisma, zasługują na miano zbrodniarzy. Trzeba ich tępić bez litości, aby nie mogli szerzyć swego dzieła". świetny psycholog, doprowadziwszy w tem miejscu audytorjum do najwyższego napięcia, zwrócił się z apelem do kobiet, bardzo licznych na galerji aby broniły swoich ognisk domowych przed zatruwaniem dusz ich dzieci. Ta ostatnia część mowy wypowiedziana była z niezwykłą siłą i nieporównanym kunsztem oratorskim. Sala Reformacji nie widziała zapewne nigdy takiego entuzjazmu z jakim oklaskiwano schodzącego z trybuny Brianda.

Nie starajmy się już teraz przewidywać praktycznych skutków tego pacyfistycznego wyścigu, jaki się odbył tego roku w Genewie. Wszelki kategoryczny sąd będzie tu przedwczesny. Ale nie można zamykać oczu na potężny prąd, idący poprzez społeczeństwo, a wymierzony przeciwko instytucji wojny. Gdyby tego prądu nie było, największy pacyfizm, osobisty nie skłoniłby szefów rządów mocarstw przemawiać tym językiem. A dodać trzeba, że te przemówienia spotykane są aplauzem nie tylko przez zasugestjonowanych talentem oratorskim słuchaczy, lecz także przez ogromną większość opinji publicznej.

Testis.

Powrót Marszałka Piłsudskiego do Warszawy.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Dziś przed południem powrócił do Warszawy Marszałek Piłsudski. Po przybyciu do Belwederu złożył wizytę P. Marszałkowi p. premjer Świtalski.

Szczegóły powrotu z Druskienik P. Marszałka są następujące: żadne władze nie były powiadomione o przyjeździe Marszałka do stolicy, gdyż dopiero wczoraj wieczorem zdecydował on opuścić nazajutrz wczesnym rankiem Druskieniki. Marszałek o godz. 5-ej rano odjechał samochodem do Warszawy.

Samochód, który całą drogę odbył bez defektu, nagle na placu Trzech Krzyży zepsuł się. Gdy szofer nie mógł naprawić uszkodzenia a publiczność coraz tłumniej poczęła otaczać samochód Marszałka wznosząc na jego cześć okrzyki, oświadczył on z uśmiechem szoferowi: „Pojadę taksówką do Belwederu". Przechodnie słysząc te słowa sprowadzili natychmiast taksówkę, do której wsiadł P. Marszałek i wśród owacyj odjechał do Belwederu.

W Belwederze nie spodziewano się wcale przyjazdu P. Marszałka a wjazd, nadto taksówką, na dziedziniec spowodował niemałą sensację. Przy wysiadaniu z samochodu okazało się, że P. Marszałek nie posiada pieniędzy. Należność za przejazd zapłaciła więc adjutantura.

P. Marszałek przybył do stolicy w znakomitym humorze, wypoczęty i rzeźki.

Dwie konferencje.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Powszechna uwaga w życiu politycznem skierowana jest dzisiaj na dwa momenty. Dziś wieczorem odbyła się w Belwederze konferencja P. Marszałka Piłsudskiego z p. premjerem Świtalskim i min. Skarbu Matuszewskim, która bezwątpienia będzie miała poważny wpływ na dalsze ukształtowanie się sytuacji politycznej w kraju. Jak zwykle tak i tym razem konferencja ta była tajna i zarówno przebieg jej jak i rezultaty będą znane szerszemu ogółowi dopiero z pszczególnych posunięć rządu.

Drugim momentem, który niewątpliwie wpłynie na sytuację polityczną są uchwały socjalistów powzięte na dzisiejszem posiedzeniu klubu parlamentarnego P. P. S.

Klub wydał następujący komunikat:

„Dnia 13-go września odbyło się pod przewodnictwem posła Niedziałkowskiego posiedzenie klubu parlamentarnego P. P. S. poświęcone sytuacji politycznej. Referowali posłowie Niedziałkowski i Barlicki.

Po całodziennej dyskusji, w której zabierali głos niemal wszyscy obecni powzięto następujące uchwały: P. P. S. stwierdza, że z chwilą zebrania się Sejmu zadaniem jego będzie polegało przedewszystkiem na ostatecznem wyjaśnieniu stosunku przedstawicielstwa ludowego do obecnego systemu rządzenia reprezentowanego dzisiaj przez gabinet p. Świtalskiego. P. P. S. uważa, iż jednem wyjściem z sytuacji jest likwidacja tego systemu; początkiem walki parlamentu o likwidację winno być uchwalenie przez Sejm żądania dymisji gabinetu p. Świtalskiego. Uchwała powyższa została przyjęta bez sprzeciwu.

Ponadto, jak się dowiadujemy, powzięto kilka uchwał tajnych dotyczących aktualnych spraw politycznych jak: zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu oraz zapowiedzianej konferencji przedstawicieli stronnictw u p. premjera.

Uchwały te w formie decyderatów klubu P. P. S. zakomunikowane zostaną na posiedzeniu centrolewu, który się jutro w południe zbiera w Sejmie. Mają wziąć w niem udział przedstawiciele klubów N. P. R. — prawicy, Ch. D. Piasta, Stronnictwa Chłopskiego, Wyzwolenie i P. P. S.

Dowiadujemy, że przedstawiciele kl. P. P. S. sugerować będzie negatywne stanowisko centro-lewu wobec zapowiedzianej przez p. premjera konferencji. Natomiast wypowie się za wcześniejszem zwołaniem Sejmu.

Manewry floty sowieckiej u wybrzeża polskiego.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Flota bałtycka Sowietów w składzie 2 okrętów linjowych, 1 lekkiego krążownika i 6 kontrtorpedowców po złożeniu wizyt w portach niemieckich odbyła demonstracyjne ćwiczenia bez uprzedniego zezwolenia na wodach polskich.

9 b. m. około godz. 9 wieczorem zauważono na Helu ożywioną sygnalizację reflektorów w odległości około 15 mil, a następnie skoncentrowanie świateł wszystkich reflektorów na półwyspie helskim.

W dniu 10 b. m. o godz. 8 rano cała flota sowiecka przeszła równolegle do półwyspu Hel w odległości około 2 mil morskich, co jest naruszeniem wód terytorjalnych, i minęła o godz. 8 min. 30 cypl Helu, zachowując tę samą odległość od brzegu oraz schodząc z zatoki gdańskiej w kierunku Gdyni.

Po dokonaniu kilkunastu ewolucyj wojennych flota sowiecka skierowała się na półn.-wschód.

Tegoż samego dnia wieczorem zauważano ponownie z Helu ożywioną sygnalizację okrętów sowieckich.

Podtrzymanie wniosku chińskiego w sprawie wyboru do Rady Ligi Narodów.

BERLIN, 13.IX (Pat). „Germania" omawiając wniosek przedstawiciela Chin w Lidze Narodów, w sprawie art. 19, podkreśla, iż Niemcy bezwzględnie przychylnie zapatrują się na wniosek chiński. Jest zawcześnie dla Niemiec—pisze dziennik—podjąć już dzisiaj sprawę rewizji traktatów w całej jej rozciągłości, ale jest pewnem, że Niemcy mają wszelkie powody, ażeby podtrzymać wniosek chiński.

Nota Anglji do rządu Z. S. S. R.

MOSKWA, 13-IX. (Pat). Poseł norweski w Moskwie Danielson wręczył Litwinowi w imieniu rządu angielskiego notę treści następującej: Rząd Jego Królewskiej Mości, przyjmuje do wiadomości oświadczenie p. Litwinowa, uczynione w Moskwie dnia 6 września w sprawie wznowienia stosunków pomiędzy rządem brytyjskim a sowieckim i ponieważ było to zawsze zamiarem rządu J. K. M., proponuje wtorek dnia 24 września i Londyn, jako datę i miejsce wygodne dla ministra spraw zagranicznych dla spotkania się z przedstawicielami rządu Z. S. S. R. dla odbycia rozmów proceduralnych. J. K. M. będzie szczęśliwy, odtrzymawszy w odpowiednim czasie zawiadomienie, w jakim porcie i w jakim terminie spodziewać się można przyjazdu do Anglji przedstawicieli Z. S. S. Z.

Wznowienie stosunków angielsko-sowieckich.

MOSKWA, 13-IX. (Pat). Prasa ogłasza tekst zaproszenia rządu brytyjskiego do ponownego wysłania do Londynu przedstawiciela sowieckiego, jak również tekst odpowiedzi Litwinowa na to zaproszenie, doręczone w dniu wczorajszym charge d'affaires norweskiemu w Moskwie. Odpowiedź sowiecka brzmi:

Rząd Z. S. S. R, przyjął do wiadomości oświadczenie rządu angieskiego, w którem ten ostatni, powołując się na deklarację z dnia 6 września, zaprasza rząd sowiecki do ponownego wysłania swego przedstawiciela do Londynu w celu rozpatrzenia wspólnie z angielskiem urzędem spraw zagranicznych kwestji proceduralnej. Stosownie do wspomnianej deklaracji oraz do noty z dnia 23 lipca r. b., w której rząd sowiecki zgłaszał gotowość omówienia w danej chwili jedynie kwestji procedury przyszłych rokowań bez merytorycznego rozpatrywania kwestyj spornych, rząd sowiecki wyraża zgodę na wysłanie do Londynu w oznaczonym dniu swego przedstawiciela, zaopatrzonego w niezbędne pełnomocnictwa. Dokładna data wyjazdu delegacji oraz skład delegacji zakomunikowane zostaną w najbliższym terminie.

Rosja zgadza się na nawiązanie stosunków.

MOSKWA, 13. IX. (Pat). Urzędowa agencja sowiecka Tass, ogłasza oświadczenie Litwinowa, tłumacząc, dlaczego Narkomindieł, wbrew swoim poprzednim oświadczeniom, zgadza się na wznowienie rokowań z Anglją, nie czekając na decyzję plenum centralnego komitetu wykonawczego Z. S. S. R. Oświadczenie to brzmi:

Dążenie do przywrócenia i zabezpieczenia normalnych stosunków ze wszystkiemi państwami, stanowi składową część pokojowej polityki rządu związkowego, niejednokrotnie aprobowanej przez centralny komitet wykonawczy oraz przez związkowe zjazdy rad. O ile zgodnie z niezbyt dawnem oświadczeniem Hendersona w prasie oraz jego ostatnią notą, obecnie znów wysunięto jedynie tylko kwestję dyskusji co do procedury, Narkomindieł uważa za możliwe ponownie wysłać w tym celu do Londynu pełnomocnika swojego, ponieważ decyzja co do tej kwestji nie wymaga dodatkowych instrukcyj ze strony prezydjum centralnego komitetu wykonawczego.

Kto wygrał na loterji?

WARSZAWA, 13.IX. (Pat). Dziś **w szóstym dniu ciągnienia V klasy 19-tej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:** 100 tys. zł.—116.815, 20 tys. zł.—154.118, 15 tys. zł. — 103.092, po 10 tys. zł. — 132.385, 141.005, po 5 tys. zł. — 113.711, 119.528.

Zgon rektora Józefa Kallenbacha.

KRAKÓW, 12-IX. (Pat). Dziś nad ranem zmarł w Krakowie po dłuższej chorobie przeżywszy lat 68 dr. Józef Kallenbach, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, profesor literatury polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, członek czynny Polskiej Akademji Umiejętności oraz wielu innych towarzystw naukowych. Ś. p. zmarły należał do najwybitniejszych badaczy historji literatury polskiej, a zwłaszcza wielkiej poezji emigracyjnej. Przed paru laty cała polonistyka składała w auli Uniwersytetu zmarłemu manifestacyjny hołd 50-lecia jego pracy naukowej.

Prof. Kallenbach zapadł poważnie na zdrowiu po powrocie z uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Paryżu na wiosnę roku bieżącego.

Zgon pisarza łotewskiego Rainisa.

RYGA, 12-IX. (Pat). W dniu dzisiejszym zmarł nagle na udar serca najwybitniejszy poeta i pisarz łotewski, Rainis. Zmarły poeta. jako członek i jeden z głównych założycieli łotewskiej partji socjaldemokratycznej, brał udział w ruchu niepodległościowym Łotwy.

Obydwa powyższe telegramy znajdujemy we wczorajszych pismach warszawskich. Są one wymowną ilustracją niedbalstwa i kompletnego lekceważenia przez P. A. T-iczną prasy wileńskiej, na co już niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę. Pisma wileńskie są tak samo drukowane w nocy, jak i warszawskie. Jeżeli powyższe telegramy dostarczone zostały redakcjom dzienników warszawskich w nocy z dnia 12 na 13 b. m., to z równem powodzeniem, w tym samym mniej więcej terminie, mogły być zakomunikowane redakcjom dzienników wileńskich. Tymczasem P. A. T. zasypuje nas w nocy sążnistemi komunikatami o rozmaitych wycieczkach i uroczystych przyjęciach, które, prócz uczęstników, nikogo nie interesują, o wypadkach zaś naprawdę obchodzących czytelnika, informować nie uważa za potrzebne. I niema na to rady!

Red.

WIADOMOŚCI z KOWNA

Likwidacja sprawy Pajauisa.

Jak już donosiliśmy wszyscy skazani w roku 1927 w sprawie Pajauisa, zostali już zwolnieni, z wyjątkiem jednego podsądnego J. Zuzanasa. W tych dniach został i on wypuszczony z więzienia. Sam Pajauis niebawem opuszcza Litwę i wyjeżdża do Paryża.

Przygotowanie do procesu prałata Olszewskiego.

Kowieński sąd okręgowy rozpoczął przygotowania do procesu prał. Olszewskiego, który się rozpocznie 1 października. Ustalono już skład sędziów. Obrońcami oskarżonego są adwokaci Leonas i Tumenas. Czy sprawa będzie rozważana przy drzwiach zamkniętych, o tem zadecyduje sąd przy rozpoczęciu rozprawy.

Inauguracja nowego roku szkolnego w uniwersytecie

Uroczysty akt imatrykulacji w uniwersytecie odbędzie się w poniedziałek 16 b. m. Ustępujący rektor prof. Jodele wygłosi wstępne przemówienie. Następnie nowy rektor prof. Czepiński wygłosi odczyt na temat „Wolna i ukryta energja", poczem nastąpi przyjęcie nowych studentów.

Po posiedzeniu publicznem odbędzie się posiedzenie rady Uniwersytetu, na którem będzie rozważana zmiana budżetu i inne sprawy.

Wykopalisko w Litwie.

Prace archeologiczne prowadzone w Litwie przez przybyłych specjalnie archeologów szwedzkich, dała znakomite rezultaty. Uczonym szwedzkim chodzi o odnalezienie śladu pobytu w Litwie dawnych wikingów. Przy rozkopywaniu t. zw. kurhanu apolskiego, w pobliżu miasteczka Skoudy, odnaleziono pod ziemią wykopaliska, należące do położonego tu niegdyś miasta Apol. Wykopaliska te zajmują przestrzeń około półtora ha. Uczeni szwedzcy, a także towarzyszący im z ramienia władz litewskich prof. Wolteris i gen. Najawinas są zachwyceni rezultatem prac, które będą prowadzone w dalszym ciągu. —

Nieporozumienia na tle stosowania ustawy o urlopach.

Pomimo, że ustawa o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu obowiązuje przeszło od lat siedmiu, dotąd jednak poszczególne punkty tej ustawy, wskutek nieznajomości przez osoby zainteresowane właściwej ich interpretacji, ustalonej bądź drogą rozporządzeń Ministra pracy i Opieki Społ., wydanych na podstawie ustawy bądź orzeczeń Zgromadzenia Ogólnego Najwyższego Sądu — stają się źródłem licznych zatargów pomiędzy robotnikami a pracodawcami.

Pragnąc chociaż częściowo zaradzić temu, w niniejszym artykule podaję do wiadomości ogółu właściwą interpretację tych punktów ustawy, które wywołują w chwili obecnej najwięcej nieporozumień i sporów.

Jednym z takich punktów jest obliczenie opłaty za czas urlopu. Art. 1 ustawy o urlopach z dnia 16 maja 1922 roku mówi, iż urlop ma być płatny. Natomiast ani ten artykuł, ani też inne nie podają ścisłej reglamentacji sposobu obliczenia wysokości opłaty za urlop w tych wypadkach, gdy chodzi o robotników, pracujących na dniówki.

Pracodawcy rozumują, iż pojęcie „urlop płatny" należy rozumieć w ten sposób, że robotnik za czas urlopu powinien otrzymać tyle, ile by mógł zarobić znajdując się w ciągu okresu urlopowego przy pracy. W wypadku więc, kiedy urlop trwa 8 dni — pracodawca, wychodząc z założenia, iż na te osiem dni przypada conajmniej jedna niedziela i tylko 7 dni pracy—uważa za zgodne z ustawą, taką opłatę za urlop, która odpowiada 7 dniom roboczym. Przy piętnastu dniowym urlopie pracodawca również stojąc na tem stanowisku, stara się udzielić robotnikowi urlopu w takim czasie, aby na urlop ten przypadało możliwie więcej dni nieroboczych, aby następnie możliwie większą ich ilość potrącić z opłaty za czas urlopu.

Robotnicy oczywiście stoją na stanowisku odmiennem. Sprawa ta, która mogła być przedmiotem sporów do dnia 20 grudnia 1923 roku od tej daty sporną być przestała. W dniu tym Ogólne Zgromadzenie Sądu Najwyższego zupełnie wyraźnie i ostatecznie roztrzygnęło ją na rzecz stanowiska robotników.

Nie mając możności, ze względu na objętość, podania wszystkich motywów, uzasadniających orzeczenie Sądu Najwyższego w tej sprawie, ogranicze się do przytoczenia następującego ustępu. „Określenie 25 art. 4 ustawy zapłaty za czas urlopu, jako normalnej („pobory normalne") dotyczy *nie ogólnej sumy zarobków dziennych jakie przypadałyby pracownikowi podczas urlopu, jeśliby z niego nie korzystał,* lecz wysokości jego, za ilość dni na urlop przeznaczynych".

Samo orzeczenie Sądu Najwyższego w tej sprawie brzmi, jak następuje: „Na mocy przepisów ustawy z dnia 16 maja 1922 r. (D. U. 1922 r. Nr. 40 poz. 334) pracownicy przemysłowi i handlowi, korzystający z zastrzeżonych w tej ustawie 8, 14 i 15 dniowych urlopów, *mają prawo do wynagrodzenia za przypadające* w czasie tych urlopów dni niedzielne i świąteczne".

Druga sprawa, która również wywołuje częste nieporozumienia, powstaje na tle niezgodności poglądów, czy przedsiębiorstwa, które z tych czy innych powodów przerwało pracę na okres krótszy niż 3 miesiące, i rozwiązując umowę z robotnikami wznowiło ją przed upływem trzech miesięcy, winno udzielać robotnikom bezpłatnego urlopu, czy też obowiązku tego nie ma. Zapytanie takie powstaje często w związku z art. 1 ustawy, która powiada iż prawa do urlopów płatnych nie posiadają pracownicy przedsiębiorstw sezonowych, w których praca trwa krócej niż 10 miesięcy w roku—przy zestawieniu jego z art. 7 ustawy o urlopach, który mówi, że rozwiązanie umowy pracy przez przedsiębiorców lub robotników i nawiązanie jej na nowo w ciągu najbliższych trzech miesięcy nie uważa się za przerwę w umowie pracy, pozbawiającą robotnika prawa do korzystania z urlopu.

Zdarzają się częste wypadki, kiedy przedsiębiorstwa niesezonowe z powodu zawieszenia swojej pracy na okres 2 i pół miesięcy uważały za możliwe z tego tytułu kwestjonować prawo swoich robotników do bezpłatnego urlopu.

Takie stanowisko jest niesłuszne, gdyż dla zwolnienia przedsiębiorstwa od obowiązku udzielania płatnego urlopu muszą istnieć jednocześnie dwa warunki: 1) przedsiębiorstwo musi być przedsiębiorstwem sezonowem, 2) praca trwa mniej niż 10 miesięcy w ciągu roku. Sam zaś fakt, że przedsiębiorstwo z tych lub innych powodów zawiesiło pracę na 2 i pół miesiąca nie może stanowić o tem, że dane przedsiębiorstwo jest sezonowem, gdyż o sezonowości przedsiębiorstwa decyduje nie jakaś wypadkowa przeszkoda w pracy, lecz przeszkody stałe, które rok rocznie uniemożliwiają pracę w pewnych okresach pory roku (naprzykład cegielnie).

Trzecią sprawą sporną jest sprawa; kiedy u robotnika, który już raz uzyskał urlop, powstaje prawo do nowego urlopu?

Takie lub inne rozstrzygnięcie tej sprawy jest nadzwyczaj ważne i bodaj najwięcej wywołuje zatargów ze względu na § 22 Rozporządzenia Ministra Pr. O. Sp., nakazującego pracodawcy wypłatę za urlop w tych wypadkach, kiedy robotnik po nabyciu prawa do płatnego urlopu, zostaje zwolniony z pracy przez pracodawcę przed wykorzystaniem urlopu.

Otóż spór powyższy został definitywnie rozstrzygnięty orzeczeniem Zgromadzenia Ogólnego Sądu Najwyższego z dnia 1 grudnia 1928 roku, które brzmi jak następuje:

„W myśl przepisów ustawy z dnia 16 maja 1922 r. o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu (Dz. Ust. Nr 40 poz. 334), pracownikowi, który uzyskał prawo do urlopu, należy się urlop w każdym roku kalendarzowym, niezależnie od okresu czasu, oddzielającego każdy następny urlop od poprzedniego. Chwilą powstania powyższego uprawnienia jest początek każdego roku kalendarzowego".

W myśl tego wyjaśnienia, jeżeli, powiedzmy, robotnik w roku 1928 nabył prawo do urlopu, to nowe uprawnienie jego do urlopu powstaje już 1 stycznia 1929 r. Jeżeliby więc pracodawca nie z winy robotnika 1 stycznia 1929 roku zwolnił go od pracy musi mu wypłacić za czas urlopu, który mu przysługiwał w 1929 roku.

Oto są trzy najważniejsze sprawy, wywołujące tak częste nieporozumienia. *J. Sawicki.*

Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

Objazd wystawy Ruchomej po terenach Okręgu Izby P.-Handlowej w Wilnie i Wystawa w Baranowiczach.

Izba PrzemysłowoHandlowa w Wilnie komunikuje, że Wystawa Ruchoma Prób i Wzorów przemysłu krajowego odbędzie się w Łunińcu w datach od 22-go do 27 września r. b., w Wołkowysku od 1-go do 6-go października r. b., w Lidzie od 10-go do 13 go października r. b., w Baranowiczach od 20 go do 27-go października r. b.

Wystawa w Baranowiczach będzie miała charakter szerszy przez wzięcie w niej udziału przemysłowców z całego województwa nowogródzkiego, oraz województw sąsiednich. Wystawa ta będzie połączona z Targiem Nasiennym, Pokazem hodowlanym i Działem Regjonalnym.

Import map i globusów.

W ciągu pierwszych sześciu miesięcy bieżącego roku sprowadziliśmy map, atlasów, globusów i modeli szkolnych za 365.000 zł. Pewien procent tej sumy przypada niewątpliwie na modele szkolne, których w kraju jeszcze nie wyrabiamy. Procent to jednak nie wielki. Lwia część tych 365.000 zł. wydana została na przedmioty, które przemysł krajowy produkuje i to w wysokich gatunkach. Polskie atlasy, globusy, modele szkolne są oceniane przez cudzoziemców, jako bardzo przejrzyste i świetnie wykonane. A więc sprowadzanie tych przedmiotów z zagranicy (w 90 proc. z Niemiec) przypisać jedynie można karygodnemu niedbalstwu. Dyrekcje szkół specjalną powinny zwrócić uwagę na to, żeby zaopatrywać się w wyroby przemysłu krajowego. Jest to chyba wskazane z punktu widzenia pedagogicznego. Nauczyciele zaś polecając uczniom kupno mapy, atlasu i globusu powinni wyraźnie wskazywać uczniom mapy, atlasy i globusy polskie, zaznaczając przytem, jakie korzyści osiąga całe społeczeństwo z popierania wytwórczości krajowej. (L. S. G.)

W Polsce wymarzło 12 i pół miljona drzew owocowych.

Mrozy tegoroczne wyrządziły niesłychane szkody producentom owoców. Według przypuszczalnych obliczeń, wymarzło u nas 12.500.000 drzew owocowych, z czego na poszczególne gatunki przypada: grusze 90 proc., czereśnie 30 proc., śliwy 39 i jabłonie 29 proc. Tegoroczne zbiory, obliczane na sumę około 25 milj. zł., prawie przepadły. Wszystkie szlachetne gatunki wymarzły. Najpospolitsze owoce, jak „papierówki" podrożały o 100 proc. Wobec tego, że krajowe zbiory owoców prawie przepadły, a zagraniczne owoce, ze względu na wysokie cła, są bardzo kosztowne, popyt na nie zmniejszył się ogromnie, a w handlu owocami nastąpił zupełny zastój.

Wiele starych przedsiębiorstw dla handlu owocami znajduje się w krytycznej sytuacji, a nawet, niektóre, na progu ruiny. Dzierżawcy ogrodów potracili cały swój kapitał i niewiadomo, czy na przyszły rok będą mogli zakontraktować towar.

Zebranie komisyj.

BERLIN, 13.IX. (Pat). Półurzędowy komunikat donosi z Paryża, że w poniedziałek zbiera się tam komisja do spraw świadczeń rzeczowych oraz inne komisje, przewidziane w planie Younga.

Powody dymisji Łunaczarskiego.

Wiadomość o dymisji długoletniego komisarza oświaty Łunaczarskiego wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie, tem bardziej, że nie była oczekiwana i że powody dymisji Łunaczarskiego nie są jasne. Teraz w poinformowanych kołach rozgłasza się, że odejście Łunaczarskiego nie jest wynikiem różnicy zapatrywań ze Stalinem, jak to było w wypadku Trockiego albo Bucharina, ale raczej przejawem nowej linji oświatowej, którą Sowiety zamierzają zainicjować.

Łunaczarskij był uważany w kierowniczych kołach sowieckich za wyraziciela tej części inteligencji sowieckiej, która była najwięcej zbliżona do komunizmu. Prawowiernym komunistą nie był nigdy. Chroniły go od komunizmu jego upodobania literackie i artystyczne, które w pierwszych czasach rewolucyjnego rozkładu miały swój walor w rządzie Lenina. Teraz zaś Stalin jest tego zdania, że Związek sowiecki nie potrzebuje ministra literatury i sztuki, ale komunistycznego polityka, który by się w zupełności potrafił oddać sprawie elementarnego wykształcenia szerokich warstw. A do tego zadania Łunaczarskij się nie nadawał.

Następcą Łunaczarskiego jest komunista A. Bubnow, znany również ze swej działalności publicystycznej. Ten ostatni odgrywa już długi czas w obozie rządowym znaczną rolę. Rozgłos pozyskał głównie w czerwonej armji i za wielką zasługę mu była poczytywana okoliczność, iż armja sowiecka, w której Trocki był niegdyś bardzo popularny, zachowała się przy deportacji swojego byłego komisarza zupełnie obojętnie. Od nominacji Bubnowa można oczekiwać zmiany sowieckiej polityki oświatowej w kierunku jej przystosowania się do elementu wiejskiego i proletarjatu rosyjskiego. Jakie będą następstwa nowej nominacji dla prawdziwej oświaty, literatury, sztuki i teatru, trudno narazie powiedzieć.

Nowy komisarz oświaty ZSSR.

MOSKWA, 13.IX (Pat). Ludowy komisarz oświaty Związku Socjalist. Republik Rad Łunaczarski wystąpił ze swego stanowiska. Miejsce jego zajął Bubnow. Po ustąpieniu prezesa rządu Zw. Socj. Rep. Rad Rykowa, Łunaczarskiego i Świderskiego, zastępcy Łunaczarskiego, obecnie zaczyna krążyć pogłoska, według której w najbliższym czasie ma jakoby jeszcze nastąpić dymisja komisarza ludowego finansów Briuchanowa.

Nominacja Łunaczarskiego.

MOSKWA, 13.IX. (Pat). Łunaczarski został mianowany przewodniczącym komitetu dyrekcyjnego instytucyj naukowych WCIK-a.

Domy dla dzieci w Rosji Sowieckiej.

Pismo „Wieczerniaja Moskwa" opublikowało w tych dniach (3-go września) wiadomość, która bardzo dobrze maluje stosunki w sowieckich domach dla dzieci w Moskwie i w Moskiewskiej gubernji. Pismo m. in. pisze: Powszechnym brakiem wszystkich zamiejskich domów dla dzieci jest absolutny brak kanalizacji, wodociągów i elektryczności. W Moskwie ściany i sufity domu dla dzieci im. Marxa cudem tylko nie walą się. Istnieją też domy, gdzie wychowankowie muszą spać po dwóch na jednym łóżku, czasami i we trzech, ale nie na siennikach tylko na workach napełnionych sieczką. W krjakowskiej kolonji dobra połowa dzieci je zupę i główną potrawę z puszek od konserw i pije z flaszek z utrąconą szyjką. Dzieci kilka tygodni nie dostają czystej bielizny.

Wynalazczość w walce ze zbrodnią.

Wynalazczość przyszła z pomocą policji, dla której pełnienie obowiązków stawało się już zbyt ciężkie i niebezpieczne. Jednym z pomocników policjanta stał się pocisk gazowy. O pociskach tych znajdujemy w piśmie „Wynalazki i Odkrycia" następujące dane:

—Pociski rewolwerowe i karabinowe „Blind X" (amerykańskie) dają gaz, powodujący natychmiastowe oślepnięcie i silny ból głowy. Naturalnie człowiek „ślepnie" na pewien czas, wystarczający do odwiezienia go do komisarjatu, względnie do więzienia. Kilka strzałów z rewolweru tymi nabojami wystarczy dla unieszkodliwienia grupy z pięciu ludzi w odległości 15 mtr. od strzelającego. Ważną cechą tych naboi jest to, że nie wymagają one ścisłego celowania; jedna kula posiada pole działania 3 metry, w odległości od strzelca 15 metrów.

Naboje karabinowe „Blind X" są używane przeciwko tłumowi, wrogo usposobionemu względem władzy, podczas zbrojnych wystąpień tłumu, powstań, dla obrony więzień, banków i t. p. Działają one na odległość 100 metrów, przyczem działanie się potęguje, jeżeli wiatr wieje w kierunku strzału. Doświadczenia wykazały, że jeden strzał rozpędza tłum kilkuset ludzi.

Dla samoobrony policjant posiada przyrząd w rodzaju latarki kieszonkowej, w którym to przyrządzie znajduje się gaz „Blind X". Nacisk palca na guzik przyrządu wywołuje wytrysk gazu i momentalnie unieszkodliwia opryszka

Granat ręczny „Dispora X" (amerykański) używa się dla rozpędzania wieców niedozwolonych lub o charakterze przeciwpaństwowym. Rzucenie kilku granatów w kierunku wiatru powoduje natychmiastowy kaszel i kichanie.

Kontynuowanie zebrania w podobnych warunkach staje się zupełnie niemożliwe. Jeżeli tłum rzuca się na policję, używają wówczas naboi „Blind X".

W razie potrzeby uniedostępnienia pewnego terenu, placu i t. p. używają w Ameryce płynów, które się rozpyla za pomocą rozpylaczy. Teren staje się niedostępnym dla ludzi na przeciąg czasu od 6 — 48 godzin, stosownie do życzenia.

Policja amerykańska ma szczegółowo opracowaną instrukcję używania powyższych środków chemicznych i stale się ćwiczy w sprawnem i szybkiem ich wykorzystaniu. Europejskie państwa zainteresowały się powyższą kwestją i obecnie przeprowadzają próby, celem należytego zaopatrzenia policji w omawiane środki.

Niemcy dla obezwładnienia przestępców stosują naboje z napisem „scheintodt" (śmierć pozorna) do specjalnych rewolwerów. Działanie tego naboju polega na wyrzuceniu strumienia gazów, działających na człowieka w sposób pozbawiający go swobody ruchów. Człowiek widzi, wszystko rozumie, nie może tylko władać kończynami.

Zasada działania wszystkich tych środków chemicznych polega na wyrzacaniu różnych substancyj płynnych lub stałych, lecz sproszkowanych.

Dla obezwładnienia stosują alkaloidy, łzawienie wywołują za pomocą bromku benzylu, bromku ksylitu— cieczy, chloro-aceto-fenonu — ciała stałego. Kichanie powoduje stornit, adamsyt. Wszystkie te substancje muszą być dawane w słabej koncentracji, inaczej mogą wywołać zupełne zniszczenie organizmu.

Prawo bogactwa.

Jesteśmy stworzeni na to, abyśmy byli szczęśliwi. Błąd nasz polega na tem, że nie wierzymy w prawo bogactwa i że dusze swoje tak zacieśniamy i odgraniczamy od źródeł bogactw, że nie mogą one do nas dotrzeć, innemi słowy że ignorujemy prawo przyciągania. Bogactwo nie może przyjść do nikogo, czyj duch jest ciasny, pognębiony, powątpiewający, i pesymistyczny. Powodzenie jest dziełem ducha twórczego. Duch napełniony lękiem, powątpiewaniem, niedocenianiem własnej siły, przeczy samemu sobie i nie tworzy, ale burzy, wyklucza powodzenie i odpycha od siebie siłę spływającą ku niemu. Nasze powątpiewania i troski zubożają nas.

Trzeba wychować samego siebie ku temu, aby się umiało dźwignąć ponad myśli o ubóstwie, brakach, niedoli.

Ta nieco amerykańska recepta i tłomaczenia na język praktyczny znaczy poprostu: silne postanowienie dojścia do pewnej zamożności, praca, stały wysiłek, umiarkowanie, w wydatkach, przezorność, myśl o jutrze, zabezpieczenie przyszłości w najdostępniejszej dla nas postaci, a mianowicie — drogą zawarcia **Ubezpieczenia życiowego w P. K. O.**

Napiszcie do Centrali P. K. O. w Warszawie, a otrzymacie życzliwe rady i wskazówki jak zawrzeć ubezpieczenie, które doprowadzi Was do posiadania kapitału, zabezpieczającego przyszłość. M. Cz.

Nowa organizacja sabotażowa.

MOSKWA, 13.IX. (Pat). W łonie leningradzkiego trustu konstrukcji morskiej wykryta została organizacja, działająca na szkodę państwa. Organizacja przeciwdziałała rozwojowi konstrukcji morskiej w Sowietach, dążąc do przekazywania wszystkich obstalunków trustom zagranicznym. Na czele organizacji stał dyrektor techniczny trustu leningradzkiego Władimir Kostienko, b. członek komitetu centralnego eserów. Inni członkowie organizacji są wybitnymi specjalistami w dziedzinie konstrukcji morskiej. Szkody poniesione przez skarb państwa dzięki działalności organizacji wynoszą 18 miljonów rubli. Oskarżonych jest 9 osób.

Nocne ćwiczenia floty niemieckiej.

SINOUJŚCIE, 13.IX. (Pat). Biuro Wolffa donosi, iż dziś w nocy flota niemiecka pod kierownictwem swego dowódcy wiceadmirała Oldekopa odbyła nocne ćwiczenia. Wedle komunikatu biura Wolffa wspólne ćwiczenia wszystkich jednostek floty niemieckiej rozpoczęły się 9 bm. po wizytach eskadry niemieckiej w Szwecji, Finlandji i na Łotwie. Cwiczenia będą trwały do 20 b. m. W przyszłym tygodniu odbędzie się szereg nocnych i dziennych ćwiczeń, które zakończone zostaną przeglądem floty, dokonanym przez jej kierownictwo.

Giełda warszawska z dn. 13 IX. b. m.

WALUTY I DEWIZY

Dolary	8,88¾—8,86¾
Belgja	123,97½—23,66½
Londyn	43,[illegible]½ — 43,12
Nowy Jork	8,90—8,92 8,88
Paryż	34,89 — 34,80
Praga	26,38½ — 26,32½
Szwajcarja	171,76½—171,33½
Stokholm	238,95 — 238,35
Wiedeń	125,51¾—125,23¾
Włochy	46,65— 46,53½
Marka niemiecka	212,25

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna — 120,25. Premj. dolarowa — 60 5% konwersyjna 49.50—49,75. 6% dolar. 83. 5% kolejowa 46.75. 8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego i Banku Roln., obl Banku Gosp. Krajowego 94. Te same 7%—83,25. 4½% ziemskie 49 5% warszawskie 52.25. 4½% warsz. 47. 8% warszawskie 67,25. 8% Łodzi 59. 10% Radomia 65,50.

Akcje: Bank Polski 169 — 170,25. B. Handlowy 116—117. Zachodni 70. Spółek Zarobkow. 78,50. Siła i św. 127. Chodorów 215. Modrzejów 22. Norblin 140—142,50. Starachowice 26,25.

Chesterton o Dickensie.

Ukazała się niedawno w polskim przekładzie nowa książka G. K. Chestertona p. t. **„Charles Dickens"**, książka godna bacznej uwagi nietylko ze względu na osobę sympatycznego nam autora i nie tylko ze względu na jej temat, którym jest twórczość najsympatyczniejszego bodaj powieściopisarza brytyjskiego. Chesterton i Dickens w jednym tomie — to nielada atrakcja dla smakoszów literatury, ale to nie wszystko. Punkt ciężkości tego dzieła stanowią uwagi Chestertona o kulturze i umysłowości współczesnych europejczyków, spisane jakgdyby na marginesie utworów autora „Klubu Pickwicka". Wskutek tego rzecz o Dickensie składa się z dwu różnych, a jednak organicznie zespolonych, a nawet zmieszanych ze sobą części. Mianowicie już w drugim rozdziale, „dzieciństwo Dickensa" zaczynamy rozróżniać to, co Chesterton pisze o Dickensie od tego, co pisze z powodu Dickensa. I to drugie — powiedzmy odrazu, owe dygresje na temat psychologji, teorji literatury, polityki, religji, wychowania etc. częstokroć bardziej nas interesują od ścisłej charakterystyki twórcy „Coperfielda". Podane w formie aforyzmów, paradoksalnych antynomij, zawsze błyskające ciętym dowcipem, a pod maską dobrodusznego humoru ukrywające zatroskaną powagę „głębokiego znaczenia", nibyto ślizgające się po powierzchni tysiąca zagadnień, a przecież w tem ślizganiu zahaczające o trzewia dotkniętych nieomal w przelocie kwestyj — dygresje Chestertona muszą zastanowić nawet leniwego czytelnika, a czytelnika bardziej pracowitego zmuszą do wielokrotnego wertowania tej mądrej książki z ołówkiem w ręku.

A propos czytania z ołówkiem w ręku: bibljofile z zupełną słusznością oburzają się na taką formę obcowania z książką. Stronice pobazgrane na marginesie uwagami czytelnika, pokiereszowane różnokolorowemi podkreśleniami mają wygląd dość smutny i nie świadczą o poszanowaniu przedmiotu, t. j. książki. Wypisywać zaś godne uwagi ustępy na specjalnych karteluszkach, jak to radzi p. W. Kozłowski w swej pracy, poświęconej technice czytania książek, nie każdy chce i ma cierpliwość. Podkreśla się to, co w danej chwili najbardziej zastanawia i coby się chciało wbić sobie na dłużej w głowę, a w razie potrzeby odnaleźć w tomie i przypomnieć sobie w razie potrzeby. Jest to, mojem zdaniem, racjonalna eksploatacja książki, oczywiście, o ile egzemplarz jest własnością podkreślacza. Dobrzeby było dla uspokojenia zasad bibljofilskich mieć po dwa egzemplarze cenniejszych dzieł jeden roboczy, pochlastany ołówkiem i upstrzony własnemi marginaljami (z jakiemż zainteresowaniem odczytuje się je po latach, kontrolując w ten sposób rozwój, czy zmianę własnych zainteresowań!) — a drugi egzemplarz bibljofilski oprawny w skórę u Lenarta i postawiony za szkło. Ponieważ nie każdego stać na takie dublety, niechże miłośnicy książek wybaczą eksploatorom, którzy lubią dany druk wyczytać do resztv, a nie ufają zbytnio własnej pamięci.

Otóż rozprawę Chestertona należy czytać z ołówkiem w ręku. Na każdej stronicy wypadnie zaznaczyć niejedno zdanie, które może luźny posiada związek z twórczością Dzickensa, ale ma związek bardzo ścisły z kulturą lub obyczajowością naszych czasów, podickensowskich... Taki układ, taka treść dzieła rozsadza zapewne jego ramy, jednak trudno mieć o to pretensję do autora. Chesterton nie pisze bowiem monografji o Dickensie, nie podchodzi do niego z t. zw. „aparatem naukowym", gdzie rolę objektywu spełnia t. zw. metoda. Nie pisze „powieści biograficznej" gdzie bohater ulega metamorfozom, przechodzącym nieraz jego najśmielsze o sobie wyobrażenie. Nie jako krytyk, o którym pośrednio mówi, że jest to człowiek który potrafi dany utwór rozebrać, ale nie potrafi złożyć go z powrotem podchodzi Chesterton do swego ulubionego pisarza. Jego stanowisko jest stanowiskiem par exelence psychologa i praktykującego filozofa, znakomicie władającego formą. Dzięki tej świetnej formie wysławiania się książkę o Dickensie czyta się lekko, jak błyskotliwy feljeton, a przecież powoli, z namysłem, aby nic nie uronić z tych lekkich, a tak cennych wypowiedzeń. Jeżeliby chodziło o porównanie tej formy z gatunkami prozy w naszej literaturze powiedziałbym, że w podobny sposób pisane są niektóre studja Boya-Żeleńskiego.

Dlatego Chesterton, entuzjazmując się Dickensem, podnosząc wszystke znamiona jego genjuszu i wielkości, nigdy w entuzjazmie swym nie wpada w fetyszyzm, ale pozwala sobie na przyjaźnie poufałe zwroty, w których Dickens nazywa się „natchnionym londyńskim andrusem", to znowu określony zostaje jako trochę „dandys trochę błazen" Epitet wny, soczysty, a wcale nie rażący w tej przepełnionej podziwem i miłością do Dickensa książce, jak nie są rażące te jej fragmenty, gdzie Chesterton wprost bagatelizuje niektóre mniej udane utwory Dickensa. Z pobłażliwym uśmiechem omawia je, tłumacząc za ich pomocą pewne osobliwości charakteru pisarza. Nie szuka błysków genjuszu we wszystkiem, co było dziełem genjusza, jak to czynią ci i owi nasi monografiści, ale sprawiedliwię wyznacza miejsce mniej udanym rzeczom w całokształcie twórczości. Segreguje wartości z objektywizmem badacza, wciąż mającego na oku perspektywę historyczną. Wartości aktualne, np. publicystyczna działalność Dickensa, znajduje ocenę w związku z epoką, w której powstawały, wartości stałe, jak np. artyzm twórcy Copefielda naświetlone zostały z punktu widzenia dzisiejszych kryterjów estetycznych i w ten sposób zaakcentowane ich absolutne znaczenie. Lecz ani na chwilę, rozprawiając o tem czy innem dziele Dickensa nie traci Chesterton z oczu osoby autora. Nie uznaje rozważań teoretycznych, nie interesuje go więc utwór oderwany od psychyki twórcy żywego człowieka. Na taki luksus pozwolić sobie może krytyk, który sam jest twórcą i artystą, dla którego dusza żyjąca, a zwłaszcza wielka i skomplikowana dusza jest głównym przedmiotem zainteresowań.

„Istotą charakteru Dickensa — pisze Chesterton, było połączenie zdrowego rozsądku z niezwykłą wrażliwością", co jak się następnie okazuje nie jest połączeniem zupełnie naturalnem. Zdrowy rozsądek był źródłem niewyczerpanego humoru Dickensa i jego wspaniałych zdolności artystycznych, wrażliwość uczyniła go natchnionym poetą, fantastą i romantykiem w poglądach na świat, romantykiem jedynym może w romantyzmie bo optymistą. „Był to człowiek niezmiernie trudny do zrozumienia, a przez to oczywiście trudny do opisania... Czasami załamywała się jego równowaga duchowa i wtedy warjował. Poza temi wyjątkowemi wypadkami był niezwykle rozsądny"

Istotę genjuszu dickensowskiego charakteryzuje Chesterton w szeregu kapitalnych uwag, skondensowanych do maksymum, a przez to posiadających cechy aksjomatów, zachowujących znaczenie nawet niezależnie od ich związku z twórczością Dickensa. Oto kilka przykładów. „Sztuka jego, powiada Chesterton o bohaterze swej książki, jest jak życie, gdyż jak życie nie dba o nic poza sobą i radośnie idzie swemi drogami. Jest jak życie, gdyż jak życie jest nieodpowiedzialna i jak życie nieprawdopodobna.

W danym wypadku sztuka w tem wzoruje, gdyż życie nie wzoruje się na niczem". Zastanawiając się nad popularnością dzieł twórcy „Swierszcza za kominem" wypowiada jego znakomity biograf takie zdanie: „Najlepsza powieść sensacyjna stanowi pewną przerwę w życiu. Lecz kiedy powieść Dickensa wychodziła w odcinku ludzie odnosili się do niej tak, jakgdyby rzeczywiście życie było przerwą między jednym a drugim odcinkiem „Pickwicka". — To się nazywa trafić w sedno rzeczy.

I nie wiadomo kogo wtedy podziwiać: czy uczonego w ten sposób Dickensa, czy oddającego mu cześć Chestertona! A takich zdumiewających chwytów pełno jest w tej książce! Wogóle uwagi o przyczynach popularności pewnych rodzajów literatury (rozwinięte w innej pracy Chestertona p. t. „Obrona niedorzeczności") należałoby corychlej spopularyzować wśród naszych krytyków i pisarzy, załamujących bezradnie ręce nad powodzeniem utworów Mniszkówny i kryminalnych romansów, a snujących stąd pesymistyczne wnioski o nizkim poziomie kultury literackiej szerokich rzesz czytelników. Uwagi te streszczają się w zdaniu, że „prości ludzie nie lubią subtelnej nowoczesnej roboty nie dlatego, że nie jest to rzecz, której żądali". Namawiać ich na odbrą literaturę, ale nie z tego rodzaju, jakiego poszukują — „jest równie nierozsądne jak częstować doskonałemi lodami zziębniętego człowieka, który siedzi nad wodnistą lecz gorącą kawą". **Tadeusz Łopalewski.**

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Zabity przez piorun.

Onegdaj we wsi Bijuciszki gm. holszańskiej miał miejsce tragiczny wypadek. W czasie pracy w polu, od uderzenia piorunu, zabity został wraz z koniem Borysewicz Józef, mieszkaniec tejże wsi.

Sensacyjna kradzież.

Trzech „djabłów" wyciągnęło z kufra 1700 dolarów.

We wsi Starzyszki gminy Trockiej nocy onegdajszej okradziono mieszkanie Zofji Zacharzewskiej. Kradzieży dokonano podczas snu Zacharzewskiej i mimo że złodzieje zostali zauważeni zdołali oni ujść przynajmniej narazie bezkarnie. Zbudzona szelestem Zacharzewska zauważyła koło łóżka trzy postacie cudacznie ubrane z czarnemi twarzami. Będąc przekonana, że to djabły owinęła szybko głowę kocem obawiając się nawet poruszyć. Dopiero po kilku godzinach zabobonna kobieta po rozejrzeniu się po mieszkaniu stwierdziła, że zginęło jej z kufra 1700 dolarów otrzymanych niedawno z Ameryki jako spadek.

Gdy policja dowiedziała się o wypadku wszczęła dochodzenie i wszystkich trzech djabłów w osobach krewnych poszkodowanej Aleksandra i Adolfa Zacharzewskich i Aleksandra Baranowskiego aresztowała. Chcąc zawładnąć spadkiem wymienieni poprzebierali się i wysmarowali twarze sadzami licząc, że w ten sposób nie zostaną poznani. (o)

BARANOWICZE

+ **Przygotowania do otwarcia Wystawy Ruchomej.** W związku z mającą się odbyć w Baranowiczach pod protektoratem Ministerstwa Przemysłu i Handlu wystawą ruchomą prób i wzorów przemysłu krajowego, połączoną z wystawą wojewódzką, obejmującą działy: przemysłowy, rękodzielniczy, pokazy hodowlane oraz targ nasienny, dnia 12 b. m. odbyło się w Starostwie w Baranowiczach posiedzenie komitetu organizacyjnego wystawy, na którem byli obecni przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku p. inż. Władysław Smolski, p. Andrzej Wasio, kierownik wystawy, zastępca starosty Józef Lubański, burmistrz miasta i prezes Towarzystwa Rolniczego p. Konrad Mackiewicz, wiceburmistrz inż. Winnikow, poseł Rdułtowski i w. in. reprezentantów przemysłu, rękodzieła, rolnictwa, szkolnictwa zawodowego, organizacyj społecznych i zawodowych.

Na posiedzeniu omawiane były sprawy przygotowawcze jak sprawa lokalu, budowa pawilonów, organizacja wystawców powiatowych celem udziału w wystawie oraz zwiedzanie jej. Otwarcia wystawy dokona wojewoda nowogródzki p. Zygmunt Beczkowicz dnia 20 października. Wystawa trwać będzie do 27 października r. b. Następne posiedzenie komitetu odbędzie się 26 września o g. 16.30.

Bliższych informacyj udziela i zgłoszenia na wystawę przyjmuje Starostwo w Baranowiczach, wydział przemysłowy. Po zamknięciu wystawy w Baranowiczach wystawa ruchoma przemysłu krajowego zostanie otwarta w Łomży.

SMORGONIE

+ **Szkoła Handlowa w Smorgoniach.** W związku z rozpoczęciem roku szkolnego odbyła się w Smorgoniach uroczystość poświęcenia nowootworzonej Szkoły Handlowej.

Szczegóły nadużyć w Banku Spółek Zarobkowych.

Wysokość nadużyć, popełnionych w Banku Związku Spółek Zarobkow. przez prokur. Romanowskiego jest w dalszym ciągu ustalana przez Dyrekcję banku i władze śledcze. Będąc prokurentem od paru lat, Romanowski cieszył się jaknajlepszą opinją zdolnego i sumiennego urzędnika. Nic nie wskazywało, że dopuszczał się on malwersacyj i tylko przypadek go zdemaskował.

Po odejściu Romanowskiego na urlop, funkcje jego objął zastępczo inny urzędnik, który badając stan powierzonych sobie agend stwierdził pewne niedokładności. Gdy na skutek tego poczęto zagłębiać się w rachunkach, stwierdzono cały szereg, bijących w oczy malwersacyj.

Romanowski nie neguje, że działał na szkodę instytucji, w której pracował i która, dzięki niemu poniosła tak duże straty, uważając widocznie, że wszelkie tłumaczenia się wobec niezbitych dowodów jego winy, do niczego nie doprowadzą.

Echa wybuchu granatu koło parku zbrojeń na Rossie.

Stan zdrowia ofiary wybuchu granatu na ulicy Witebskiej 9 letniego Kozłowskiego jest tak ciężki, że pomimo usilnych zabiegów lekarskich niema prawie nadziei utrzymania go przy życiu. Odłamki granatu, który był brudny spowodowały zakażenie krwi i gangrena postępuje szybko naprzód.

Dochodzenie wstępne władz wojskowych w sprawie okoliczności wypadku jest już na ukończeniu. Okazuje się, że w chwili zauważenia dymiącego granatu nie pozostawało nic innego jak grożące niebezpieczeństwo natychmiast usunąć, ponieważ jedna chwila zwłoki groziła wybuchem na ciasnym strychu co bezwzględnie pociągnęłoby za sobą kalectwo jeśli nie śmierć pięciu znajdujących się tam żołnierzy. Tem też należy tłumaczyć wyrzucenie granatu na placyk, przez który — tragicznym zbiegiem okoliczności przechodził z matką Kozłowski.

* * *

Wybuch granatu koło parku zbrojeń na Rosie wywołał wstrząsające wrażenie wśród mieszkańców ul. Witebskiej i przyległych.

Bliskość składów amunicyjnych stale zagraża bezpieczeństwu przyległych domów, a ostatni wypadek, który niewątpliwie pociągnie za sobą śmierć niewinnej ofiary, zda się te obawy potwierdzać, budząc zrozumiałe zaniepokojenie wśród okolicznych mieszkańców.

Jako dowód tego zaniepokojenia poniżej podajemy nadesłane nam w tym względzie uwagi jednego z mieszkańców t. zw. kolonji Montwiłłowskiej na Rosie, który, sądzimy jest zarazem wyrazicielem opinji w tej sprawie i wszystkich mieszkańców tej dzielnicy.

„Wybuch granatu koło składów amunicyjnych na Rosie, wstrząsnął całą kolonją Montwiłłowską.

Dzięki szczęśliwym okolicznościom skończyło się na ten raz tylko na poranieniu jednej osoby. W związku z powyższem należy zwrócić uwagę na to, że składy amunicyjne i park uzbrojenia znajdują się w zupełnie nieodpowiednim miejscu, bo wśród dzielnicy z gęsto zabudowanymi domami. Nie ulega wątpliwości, że podobne zakłady winny się znajdować w miejscowościach niezamieszkałych, nie zaś wśród domów. To też o przeniesienie tych zakładów do bardziej odpowiedniej miejscowości niejednokrotnie już zwracali się okoliczni mieszkańcy z prośbą do władz; miejmy nadzieję, że po opisanym wypadku odnośne władze zwrócą należytą uwagę na tę sprawę, i składy wraz z parkiem uzbrojenia zostaną nareszcie przeniesione w odpowiednie miejsce". *Miejscowy.*

Lotnicy łotewscy wystartowali do Poznania.

Wczoraj o godz. 11-ej z lotniska w Porubanku wystartowały 3 samoloty łotewskie, udając się przez Lidę i Warszawę do Poznania.

Na lotnisku gości łotewskich żegnali przedstawiciele wojskowości z dowódcą O. W. gen. Krok-Paszkowskim i komendantem Placu pułk. Giżyckim na czele.

XIII Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich w Wilnie.

W dniach 26—29 września odbędzie się w Wilnie pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej 13 Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich. W pierwszym i drugim dniu Zjazdu Pan Prezydent zaszczyci go swoją obecnością.

Na Zjazd zapowiedziany jest przyjazd gości zagranicznych. I tak przyjeżdża grupa lekarzy złożona z 25 osób z prof. Ivkovicem na czele z Jugosławji. Poza tem zapowiedział swój przyjazd prof. dr. Cmunt z Pragi i prof. Pusepp z Dorpatu, z których pierwszy wygłosi referat w sekcji medycyny wewnętrznej, drugi w sekcji neurologicznej. Zgłoszenia krajowe pozwalają obliczać ilość uczestników Zjazdu na 1500 osób.

Program Zjazdu jest następujący:

Dnia 25-IX o godz. 20 zebranie zapoznawcze w sali Kasyna Wojskowego.

Dnia 26 b.m. po nabożeństwie w kościele św. Jana (godz. 9) nastąpi o godz. 9.45 uroczyste otwarcie Zjazdu w Wielkim Teatrze Miejskim w obecności Pana Prezydenta. Posiedzenie inauguracyjne zakończy wykład prof. d-ra L. Marchlewskiego z Krakowa p. t. Przemiana materji w ustroju zwierzęcym, a roślinnym. O godz. 12.30 złożony zostanie na Górze Zamkowej wieniec na mogile poległych w walce o Niepodległość. Popołudniu (g. 16—19) odbędą się sekcje naukowe. Wieczorem o godz. 21 odbędzie się w Sali Miejskiej (ul. Ostrobramska Nr. 5) raut, wydany przez prezydenta miasta.

27-IX o godz. 9.45 odbędzie się drugie plenarne posiedzenie z wykładem prof. dr. Emila Godlewskiego z Krakowa p.t. Starość i śmierć, jako zjawiska biologiczne. Od 11 do 19 obradować będą sekcje naukowe, o godz. 20 odbędą się uroczyste przedstawienia w obydwu Teatrach Miejskich.

28-IX o godz. 8.30 odbędzie się trzecie posiedzenie plenarne z wykładem prof. E. Piaseckiego z Poznania p. t. Biologiczne podstawy wychowania fizycznego i prof. dr. W. Świętosławskiego z Warszawy p. t. Zadania i obowiązki pracowników naukowych względem państwa i społeczeństwa. Od godziny 10—19 obrady w sekcjach.

29-IX. Po nabożeństwie w Ostrej Bramie (godz. 9) nastąpi w Sali Miejskiej ostatnie posiedzenie plenarne z odczytem prof. dr. A. Wrzoska z Poznania, poświęconym pamięci J. Mianowskiego, zakończone wykładem prof. dr. W. Nowickiego ze Lwowa p. t. Zagadnienie choroby raka w nauce i życiu społecznem.

W czasie Zjazdu zorganizowanych będzie szereg wycieczek, z których największą będzie wycieczka do puszczy Białowieskiej (w niedzielę po zakończeniu Zjazdu).

KRONIKA

Sobota 14 Września

Dziś. Podwyższ. Krz. Św.
Jutro: N.M.P. Bolesnej

Wschód słońca—g. 5 m. 9
Zachód „ —g. 17 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 13/IX—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	771
Temperatura średnia	+ 10° C
Opady w milimetrach	—
Wiatr przeważający	północno-wschodni

Uwagi: pogodnie
Minimum: + 3°
Maximum: + 17° C.
Tendencja barometr.: stan stały, potem spadek ciśnienia.

OSOBISTE

— **Wicewojewoda p. Stefan Kirtiklis** powrócił wczoraj z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

URZĘDOWA

— **Nowy zastępca starosty pow. postawskiego.** Kierownik oddziału ogólnego w wydziale wojskowym Urzędu Wojewódzkiego p. Kazimierz Protasewicz został mianowany zastępcą starosty powiatu postawskiego i w dniach najbliższych wyjeżdża dla objęcia nowego stanowiska.

WOJSKOWA

— **Wcielanie do szeregów ponadkontyngentowych akademików.** Akademicy, zaliczeni do ponadkontyngentów, otrzymali zawiadomienia, że winni być w każdej chwili gotowi do odbycia czynnej służby. Ponadkontyngentowi akademicy, wcielani będą do szeregów, w miarę zwalniania starszych roczników.

SPRAWY PRASOWE

— **Konfiskata.** Dnia 13 b. m. z rozkazu Starostwa Grodzkiego, skonfiskowane zostało czasopismo „Życie ludu", N-r. 17, z dn. 15 b. m. za umieszczenie art. p. t. „Skutki niewłaściwej polityki", omawiającego sprawy białoruskie, w związku z wydaniem elementarza Lubicz-Majewskiego.

MIEJSKA

— **Wyjazd prezydenta miasta do Poznania.** Onegdaj wieczorem wyjechał do Poznania prezydent miasta p. Folejewski, który z ramienia m. Wilna weźmie udział w odbywającym się obecnie w Poznaniu zjeździe przedstawicieli Związku Miast Polskich oraz w zjeździe prezydentów miast słowiańskich.

— **Możliwość ponownego strajku we fryzjerniach.** Jak się dowiadujemy, pracownicy zakładów fryzjerskich wystąpili do pracodawców z żądaniem nie przyjmowania w ciągu roku nowych praktykantów na fryzjerów. Powyższe umotywowane jest nadprodukcją pracowników fryzjerskich. Po tym terminie przy przyjmowaniu nowych praktykantów muszą być udzielone gwarancje, iż nie zostaną oni zwolnieni przed upływem dwóch lat w ciągu którego to czasu muszą otrzymać potrzebne kwalifikacje fachowe.

Żądania te zostały przez pracodawców odrzucone, wobec czego wyłoniła się możliwość ponownego strejku pracowników zakładów fryzjerskich.

— **Rejestracja przedsiębiorstw przem.-handl.** Dziś ostatni dzień rejestracji przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych z terenu 1 kom. p. p.

Od poniedziałku do rejestracji winni się zgłosić właściciele przedsiębiorstw z terenu 2-go komisarjatu. Rejestracja tych przedsiębiorstw będzie trwała do dn. 21 b. m. wł. w wydziale przemysłowym Magistratu. (o)

Z KOLEI

— **Nowy rozkład jazdy pociągów osobow.** W Ministerstwie Komunikacji prowadzone są w przyśpieszonem tempie prace nad nowym, zimowym rozkładem jazdy na kolejach. Prace te ukończone zostaną w połowie bież. mies., a nowy rozkład wejdzie w życie z dniem 1-go października.

Nowy rozkład nie wprowadza większych zmian, ani ograniczeń w ruchu kolejowym. Skasowane zostaną automatyczne pociągi, ustanowione na sezon letni, oraz pociągi nadzwyczajne (P. W. K.) i bezpośrednie połączenia z niektóremi miejscowościami (bezpośrednie wagony do uzdrowisk). Ogółem w nowym rozkładzie skasowanych zostanie około 1.500 klm. dziennie, w ruchu kolejowym, osobowym.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Gmina żydowska wysyła 7.000 zł. dla Palestyny.** Na onegdajszem plenum Zarządu Wyznaniowej Gminy Żydowskiej, omawianą była sprawa zrealizowania poprzedniej uchwały Zarządu, w sprawie asygnowania 10.000 zł. dla ofiar zajść palestyńskich. Okazało się, że w kasie gminy niema pieniędzy, i gmina nie może tej kwoty wypłacić. Sprawa ta będzie omawiana na najbliższem plenum Rady, które odbędzie się w poniedziałek, 16 b. m. Narazie gmina wysyła do Palestyny zaliczkę w wysokości 2.000 zł..

Komitet pomocy ofiarom Palestyńskim, który powstał kilka dni temu, przy Zarządzie gminy, zebrał składki dobrowolne, w sumie 5.000 zł. Suma ta razem ze składką gminy, w kwocie 7.000 zł. zostanie w tych dniach wysłana do Palestyny.

— **Bank drobnych handlarzy żydów, spłaca swych wierzycieli.** Wobec tego, że aktywa i pasywa banku drobnych handlarzy komisja likwidująca agendy banku uznała za możliwe wypłacenie wierzycielom części należności.

Onegdaj najbardziej niezamożni, otrzymali 8 proc. włożonych wkładów. W najbliższej zaś przyszłości, w miarę możności, nastąpi dalsza wypłata należnych sum. (o)

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Ogólne walne zebranie służby domow.** W niedzielę 15 b. m. o godz. 5-tej w lokalu klasowych Związków Zawodowych (Wielka Nr. 34) odbędzie się ogólne walne zebranie Związku służby domowej.

— **Walne Zgromadzenie Związku Drobnych Kupców Chrześcijan m. Wilna.** W dn. 15 b. m. o godz. 4 po poł. w lokalu przy ul. Zawalnej 1, odbędzie się Walne Zebranie członków Zw. Drobnych Kupców Chrześc. m. Wilna. Na porządku obrad: informacje o działalności związku, wybory dwóch człon. zarządu, zmiana nazwy związku, sprawa hurtowni i inne. Obecność wszystkich członków jest niezbędna, ponieważ będą poruszane bardzo ważne sprawy handlowe.

— **Baczność właściciele domów Zarzecze.** W niedzielę dnia 15 b. m. o godzinie 12.30, w lokalu obok kościoła po-Bernardyńskiego, (św. Anny 10) odbędzie się walne zebranie właścicieli domów dzielnicy Zarzecze. Porządek obrad: 1. Organizacja pomocy prawnej przy zatargach z lokatorami; 2. sprawozdanie z dotychczasowej działalności Rady Centralnej Zw. właścicieli średnich i drobnych nieruchomości; 3. plan pracy na przyszłość; 4. wolne wnioski. Obywatele z Zarzecza, posiadający domy, stawcie się jak jeden mąż!

RÓŻNE

— **Komunikat Komitetu Organizacyjnego XIII Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w Wilnie.** Wobec tego, iż zgłoszenia na Zjazd wciąż napływają, Komitet Organizacyjny podaje do wiadomości ogólnej, iż nadal są przyjmowane zgłoszenia na pokoje, które mogłyby być oddane za opłatą lub bezpłatnie w dniach od 25 do 30 września włącznie do dyspozycji Komitetu, celem zakwaterowania przyjezdnych członków Zjazdu. Opłata za pokoje przewidywana jest od 6 zł. do 10 zł. i wyżej.

Informacje oraz druki deklaracyj można otrzymać w Sekcji mieszkaniowej (Wydz. Zdrowia Publicznego Urzędu Wojewódzkiego ul. Wielka 51, telefon 10-33), gdzie również przyjmują się zgłoszenia.

— **Aparaty zręczności zostaną zniesione.** Zakaz wydawania zezwoleń na ustawienie t. zw. aparatów zręczności, w lokalach publicznych otrzymał urząd wojewódzki. Aparaty te doniedawna były naprawdę plagą miasta i powodowały hazardowanie się, szczególnie młodzieży. (o)

— **Nowy związek służby domowej.** Jak się dowiadujemy ma powstać w Wilnie nowy związek służby domowej. Inicjatorami związku są ludzie z łona związków klasowych, P. P. S. Lewicy.

Jak wiadomo dotychczas mieliśmy jeden związek św. Zyty, pozostający pod wpływami kleru. (o)

ZABAWY

— **Zabawa ogrodowa.** Dnia 14 b. m. odbędzie się w ogrodzie po-Bernardyńskim zabawa, urządzona staraniem Ogólnego Zw. Podoficerów Okręgu Wileńskiego. Na program złożą się liczne atrakcje, między innemi występy artystyczno-kabaretowe, loterja fantowa, koło szczęścia, strzelanie z broni małokalibrowej i inne urozmaicenia. W czasie zabawy przygrywać będą dwie orkiestry.

— **Wielka Zabawa Taneczna** w Związku Zawodowym Drukarzy m. Wilna przy ulicy Bakszta 4. W sobotę dnia 14-go września b. r. w lokalu Związku odbędzie się Wielka Zabawa Taneczna dla członków Związku, ich rodzin, i przez nich wprowadzonych gości. Początek zabawy o godzinie 9-ej wiecz. Cały dochód przeznacza się na cele kulturalno-oświatowe Związku.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI („Lutnia").

— **Jutrzejszy recital skrzypcowy A. Kontorowicza.** W niedzielę nadchodzącą wystąpi z koncertem własnym wybitny skrzypek prof. Aleksander Kontorowicz, który czarować będzie słuchaczy wykonaniem najcenniejszych utworów. Program nadwyraz barwny i urozmaicony składać się będzie z kompozycyj Tartini (sonata), Mendelsohn (koncert skrzypcowy), Paganini (la clochette), Wieniawski (souvenir de Moskeau), Kontorowicz (cur Izrael i taniec hasydski), Clarense White (pieśń murzyńska), Erdenko (kol Nidrei) i w. in.

Będzie to ostatni koncert w Wilnie Al. Kontorowicza ponieważ świetny ten artysta wyjeżdża na dłuższy pobyt zagranicę.

Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. 50 gr. są do nabycia w kasie Teatru „Lutnia" 11—1 i 3—9 wiecz.

RADJO

Fala 385 mtr.

SOBOTA, dnia 14-go września.

11.56: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Gramofon. 12.50: Wystawa Poznańska mówi. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 16.40: Program, repertuar i chwilka litewska. 17.00: „Walka z Krytyką" — odczyt z dz. „Muzyka" wygł. Tadeusz Szeligowski. 17.25: Odczyt z Poznania. 17.50: Wystawa Poznańska mówi. 18.00: Słuchowisko dla dzieci. 19.00: Czytanka aktualna. „Chesterton jako przyjaciel Polski". 19.20: Feljeton wesoły. 19.40: Program na dzień następny i sygnał czasu. 20.05: Radjokronika. 20.30: Koncert kameralny. 22.45: Muzyka taneczna.

KINA I FILMY

„Podwójne życie".

„HOLYWOOD"

Dobrze się stało, że zmieniono temu kinematografowi nazwę. **Polonia,** to zbyt „wielka rzecz", aby nią można było nazywać nawet bardzo wielkie kino, a już tem mniej knajpę, chociażby na ul. Mickiewicza. Powinny być jakieś ograniczenia pod tym względem i tak jak nie wolno nadużywać godła orła białego, lub pieśni „Jeszcze Polska...", tak powinno być zakazane dowolne szafowanie wyrazami: polski. Polonja, i t. p. przez prywatne przedsiębiorstwa handlowe. Apelujemy o to do odpowiednich władz.

Ale, ad rem. Po częściowem, a dość efektownem odnowieniu, (aż do nazwy właściciela włącznie) rozpoczęto w tem kinie sezon paramountowskim filmem z Polą Negri i Olgą Bakłanow. Nazwiska pierwszorzędne, ale niestety, obie te znakomite „Filmostars", nie wystarczają, aby ożywić beznadziejnie nudną, szablonową historję, którą b. nieszczęśliwie zainicjowano początek sezonu w „Hollywood". Pisaliśmy już w swoim czasie o pladze Polfilmji t. zw. dramatach „salonowych". Poza nieznośnym szablonem, nudą, wiejącą z ekranu na widzów, mają one jeszcze nieprzyjemny, brudnoskandaliczny posmaczek o zabarwieniu mocno kryminalnem.

Jest to specjalny **genre,** wyprany starannie z artyzmu, o sytuacjach niemiłosiernie oklepanych, pomysłach do cna zużytych. Wątek jest niemal zawsze ten sam, postacie te same, ta sama pseudo-arystokracja, wiecznie ci sami „hrabiowie" poruszający się, nota bene, jak drwale, takież „hrabinie" o manierach kucharek. Najwyższy czas już, aby z tem skończyć.

Znakomicie uzupełniają te dramidła, napisy, rekord za rekordem banału i ignorancji językowej, wołające o pomstę nad ich twórcami do... p. Cenzora centralnego biura filmowego przy min. Spr. Wewn. Prosimy go niechże się raczy zmiłować nad nieszczęśliwymi czytelnikami tych okropieństw.

Znacznym plusem nowego kina jest dobra muzyka (może tylko niekiedy troszkę za głośna). Służba pomnożona (dwie przystojne bileterki!) ubrana czysto, starannie, w nową b. przyzwoitą liberję. (sk)

SPORT

Halina Konopacka w Wilnie.

Wczoraj, pociągiem rannym przyjechała do Wilna, dużo wcześniej niż się spodziewano, mistrzyni świata, p. Halina Konopacka, której towarzyszy druga zawodniczka A. Z. S'u p. Wojnarowska.

W godzinach popołudniowych odbyły obie zawodniczki w towarzystwie członków Zarządu Wil. O. Z. L. A. p. Sumańskiego i delegata P. Z. L. A. mjr. Łepkowskiego, wycieczkę do Werek, wieczorem zaś były obecne na przedstawieniu w Lutni, na występie Ordonówny.

Jutro zawodniczki będą trenować na stadjonie Ośrodka.

W niedzielę o gidz. 10, ujrzymy je podczas emocjonującej walki o pierwszeństwo, w pięcioboju pań.

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Koń potratował przechodniów.** Wczoraj w godzinach rannych, na ul. Zawalnej, koło hal targowych, wystraszony trąbką samochodową, koń włościański począł ponosić i w pewnym momencie wpadł w tłum kupujących. Wskutek tego kilka osób uległo potratowaniu, w tem dwie ciężej.

Poszkodowanemi są włościanie z gminy trockiej i żydówka z ulicy Straszuna, 15.

— **Bójka na noże.** Wczoraj wieczorem na ulicy Jatkowej wynikła bójka na noże pomiędzy bratem znanego awanturnika i nożowca Gurwicza, zabitego w roku ubiegłym na tej samej ulicy, podczas zajścia na tle podziału łupów złodziejskich, a dwoma rzeźnikami, z którymi Gurwicz żył w niezgodzie podejrzewając, że brali oni pośredni udział w zabójstwie brata.

Gurwicz operujący świetnie nożem zdołał obu przeciwników poranić tak, że ulokowano ich w szpitalu.

Policja zlikwidowała zajście aresztując winnego. (o)

— **Podczas pracy.** W dniu 12. b. m. robotnikowi Warno Janowi, lat 43, pracującemu na tartaku Gerszatera (Szopena 5) w czasie pracy piła obcięła cztery palce prawej ręki. Po udzieleniu mu pomocy przez Kasę Chorych, ranny został odwieziony do szpitala św. Jakóba.

Walka z przemytnictwem.

Jak się dowiadujemy, Straż Graniczna w czasie od 1-go do 15-go sierpnia 1929 r. przytrzymała na granicy oraz wewnątrz kraju: za nielegalne przekroczenie granicy, uprawianie handlu domokrążnego i włóczęgostwo w pasie granicznym 287 osób oraz skonfiskowała przemyt wart. 173.404 złotych.

Delegacja ludności karaimskiej u p. wojewody.

Dnia 13 b. m. p. wojewoda Władysław Raczkiewicz przyjął delegację ludności karaimskiej z Trok na czele z hazzanem Szymonem Firkowiczem, która w imieniu karaimów rolników wręczyła p. wojewodzie piękny wieniec ze zbóż ze wstęgami o barwach narodowych polskich i wyraziła serdeczne podziękowanie za opiekę nad ludnością karaimską.

W odpowiedzi p. wojewoda podziękował delegacji, prosząc zarazem hazzana aby był wyrazicielem jego uczuć wobec ogółu rolników karaimskich, dla których p. wojewoda ma uznanie z powodu ich pracowitości i wytrwałości, pomimo niesprzyjających warunków w rolnictwie w latach ubiegłych i z przyjemnością podkreślił ich zawsze wysoce obywatelski stosunek wobec Państwa.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Wytyczne rządu Labour Party.

PARYŻ, 13.IX. (Pat.) W wywiadzie z przedstawicielem „Petit Parisien" Mac Donald oświadczył, że polityka rządu Labour Party jest w stosunku do Francji polityką ścisłej współpracy. Naogół rząd labourzystów wyznaje zasadę przyjaźni pomiędzy narodami i nie występuje przeciwko żadnemu z nich.

Nigdybym nie przystąpił do żadnego układu, z którego Francja byłaby wyłączona, lub który byłby zwrócony przeciwko niej — mówił Mac Donald. Zrobimy wszystko, co można, aby rozwiać nieporozumienia, które zaszły skutkiem nieszczęśliwego incydentu haskiego. Polityka współpracy ściśle odpowiada uczuciom, które żywię w stosunku do Francji—zakończył Mac Donald.

Oświadczenie Mac Donalda.

BERLIN, 13.9 (Pat.) Szereg dzienników berlińskich z widocznem zadowoleniem omawia wczorajszą deklarację Mac Donalda, udzieloną w Genewie przedstawicielowi „Petit Parisien" na temat stosunków francusko-angielskich. Dzienniki berlińskie uważają, że z enuncjacji p. Mac Donalda wynika wyraźnie, że Anglja odsunęła się od Francji i rozpoczęła nową politykę zagraniczną. Centrowa „Germania" podkreśla, że oświadczenie Mac Donalda potwierdza to, co już przy objęciu rządów przez Labour Party było wyraźnie przewidziane, a mianowicie, że angielska partja pracy odrzuca wszelkie stosunki koalicyjne z Francją, które zamierza zastąpić jedynie stosunkami przyjaźni. Tylko w ten sposób według dziennika Anglja może zastosować się do ducha traktatu locarneńskiego i pozostając w jednakowych stosunkach z Francju i Niemcami odegrać rolę pośrednicząca. Wedle „Germanji" oświadczenie Mac Donalda mogłoby tak samo dobrze stosować się do Włoch, w stosunku do których dawna przyjaźń i sympatja zostały zastąpione przez stanowisko o wiele bardziej rzeczowe. Francja według „Germanji" będzie musiała w tej nowej sytuacji zmienić zapatrywanie na podział sił na kontynencie europejskim.

Nie będzie występów polskich na Śląsku Opolskim.

KATOWICE, 13.IX. (Pat). Pragnąc zatrzeć fatalne wrażenie wypadków opolskich, dyrekcja teatru niemieckiego w Bytomiu zaproponowała stronie polskiej rozpoczęcie występów gościnnych teatru polskiego na Śląsku Opolskim już w miesiącu wrześniu. W myśl wielokrotnych obietnic niemieckich, w dniu dzisiejszym odbyć się miał pierwszy występ gościnny taatru katowickiego na Śląsku Opolskim, a mianowicie w Zabrzu. Przedstawienia miały się odbyć stosownie do solennego przyrzeczenia teatru niemieckiego w Bytomiu, niezależnie do toczących się pertraktacyj w sprawie zasadniczego uregulowania kwestji przedstawień teatralnych na Górnym Śląsku.

Petraktacje te napotkały na wielkie trudności z powodu stanowczego przeciwstawienia się Niemców urzeczywistnieniu występów gościnnych polskich w Opolu. Dążąc do wywarcia na tok petraktacyj silnej presji, Niemcy chwycili się nieuczciwego środka zakazania w ostatniej chwili zapowiedzianego już od kilku tygodni występu polskiego teatru katowickiego w Zabrzu, wobec czego zarówno teatr katowicki, jak i organizacje polskie na Śląsku Opolskim narażone są na poważne straty materjalne.

Podziękowanie dla konsula Zbyszewskiego.

TEL-AVIV, 13.IX. (Pat). Palestyńsko-polska izba handlowa oraz związek żydów polskich w Tel-Avivie uchwaliły na wspólnem posiedzeniu podziękować konsulowi generalnemu Rzeczypospolitej Polskiej Zbyszewskiemu za jego działalność podczas ostatnich wypadków w Palestynie.

Inspekcja min. Staniewicza.

WARSZAWA, 13.IX. (Pat). Dziś dnia 13 b. m. p. minister reform rolnych Witold Staniewicz udał się na inspekcję prac powiatowych urzędów ziemskich w województwie białostockiem. Panu ministrowi towarzyszy dyrektor departamentu Ministerstwa Reform Rolnych p. Edward Giborowski. Powrót p. ministra spodziewany jest w poniedziałek dnia 16 b. m.

Audjencja u P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 13.IX. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym w godzinach rannych delegację Związku Towarzystw Kupieckich z Poznania, która przybyła zaprosić Pana Prezydenta na uroczystości jubileuszowe tej instytucji, mające się odbyć dnia 29 b. m. oraz złożyła sprawozdanie z działalności Towarzystwa.

Wojna chińsko-sowiecka.

Wojska sowieckie atakują.

WIEDEŃ, 13.IX (Pat.) United Press donosi z Mąkdenu: Według komunikatu rządu mandżurskiego rozpoczęły się w dniu 12 września rano w podliżu miejscowości Siu-Feng-Ho ataki wojsk sowieckich, w których rosjanie użyli armat, karabinów maszynowych i samolotów. Po trzygodzinnej walce udało się chińczykom odeprzeć ataki. Ponadto donoszą, że samoloty rosyjskie bombardował pograniczne miasto Mandżuli i zniszczyli kilka budynków.

Koncentracja sił angielskich.

BERLIN, 13. IX. (Pat). Telegraphen Union donosi, że rząd angielski gromadzi nad granicą chińsko-tybetańską znaczne siły wojskowe. Chiński minister spraw zagranicznych zwrócił się z zapytaniem w tej sprawie do posła angielskiego w Pekinie, jednakże dotychczas nie uzyskał odpowiedzi.

Aresztowania Chińczyków.

MOSKWA, 13-IX. (Pat). Oficjalny komunikat donosi o przeprowadzeniu przez leningradzkie G. P. U. licznych rewizyj i aresztowań wśród zamieszkałych w Leningradzie Chińczyków. W czasie dokonywania przy tej okazji rewizji skonfiskowano towarów i obce waluty na sumę około 100 tys. rubli. Podobne aresztowania, o czem już komunikat oficjalny nie wspomina, odbywają się również i w wielu innych miejscowościach Związku Sowieckiego.

Wykrycie składów broni.

BERLIN, 13.IX (Pat). „Berliner Tageblatt" i „Vossische Zeitung" w depeszach z Hamburga twierdzą, iz w ciągu nocy dzisiejszej wykryto na podstawie zeznań osób przesłuchanych w sprawie zamachów bombowych obszerne składy broni w Altonie i w okolicy. Ma tu chodzić o większą ilość karabinów maszynowych, karabinów i granatów ręcznych najnowszego typu. Broń ta miała być w ciągu dzisiejszej nocy dostarczona do prezydjum policji w Altonie. Oba pisma podają powyższą wiadomość w formie konkretnej, podczas gdy biuro Wolffa nadaje jej charakter pogłoski.

ALTONA, 13.IX (Pat). Biuro Wolffa donosi, jednak z pewnem zastrzeżeniem, że jeden z aresztowanych miał nocy wczorajszej złożyć zeznanie, w-g którego również w okręgu Winsel znajdować się ma większy skład broni. W wyniku tego zeznania wczoraj późnym wieczorem wysłano tam większe oddziały policji. Podobno wykryto już dotychczas 30 karabinów i dwa karabiny maszynowe. Biuro Wolffa zaznacza, że dotychczas wiadomość ta nie została oficjalnie potwierdzona.

Szef francuskiego lotnictwa wojsk. w niedzielę przyleci do Warszawy.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W nadchodzącą niedzielę przyleci do Warszawy szef francuskiego lotnictwa wojskowego gen. Bares w asyście 4 samolotów. Towarzyszy mu w locie do Warszawy dotychczasowy zast. polskiego attaches wojskowego w Paryżu mjr. Iliński.

Eksplozja w fabryce dynamitu

KOLONJA, 13.IX (Pat.) W tutejszej fabryce dynamitu nastąpiła eksplozja. Jest 5 zabitych, szkody materjalne znaczne.

W. SOMERSET MAUGHAM. (2)

PRZED WIZYTĄ.

(*Z cyklu „SAMOTNE DUSZE"*).

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

Pan Skinner miał gładko wygoloną twarz i był bardzo łysy. Blade wąskie wargi zacinały się w ostrą linię, ale niebieskie oczy patrzyły łagodnie i nieśmiało. Bardzo zniszczona twarz uderzała bezkrwistą szarą barwą.

— A, włożyłeś nowe Spodnie — zauważyła żona.

— Dobra okazja — odpowiedział. — Nie wiem, czy powinienem włożyć w klapę jaki kwiatek?

— Lepiej nie, ojcze — odparła Katinka. Nie byłoby to w dobrym tonie.

— To bardzo powszechny zwyczaj — wtrąciła pani Skinner.

— Dobry dla urzędniczków i tym podobnego towarzystwa — uzupełniła Katinka. — Heywoodowie zmuszeni są zapraszać różnych ludzi. A zresztą jesteśmy w żałobie,

— Ciekaw jestem, czy po przemówieniu biskupa będzie kwesta — rzekł pan Skinner.

— Chyba nie — odparła żona.

— Uważam, że byłoby to w złym tonie — dorzuciła Katinka.

— W każdym razie lepiej być na to przygotowanym—ciągnął pan domu. — Dam za nas wszystkich. Zastanawiałem się, czy wystarczy ewentualnie dziesięć szylingów, czy też trzeba będzie dać cały funt.

— Jeżeli już dawać, to raczej więcej niż mniej — zaopinjowała córka.

— Namyślę się jeszcze. Nie chciałbym dać mniej niż inni, ale z drugiej strony niema powodu dawać więcej, niż potrzeba.

Katinka schowała papiery do szuflady biurka i wstała. Spojrzała na zegarek w bransoletce.

— Czy Milka gotowa?—zapytała pani Skinner.

— Jeszcze mamy czas. Jesteśmy zaproszeni na czwartą, ale uważam, że nie powinniśmy przybyć wcześniej jak o wpół do piątej. Kazałem Dawisowi zajechać o czwartej dwadzieścia.

Zazwyczaj prowadziła samochód Katinka i tylko w razie wyjątkowych okazyj Davis, który był ogrodnikiem, ubierał się w liberję i grał rolę szofera. Wyglądało to elegancko i naturalnie. Katinka, mając na sobie nowy dżemper, nie kwapiła się do prowadzenia. Widok matki, naciągającej gorliwie nowe rękawiczki, przypomniał jej, że musi włożyć swoje. Powąchała je, chcąc się przekonać, czy czuć je praniem. Zapach był bardzo słaby. Zdecydowała, że nikt go nie poczuje.

W końcu drzwi otworzyły się, i weszła Milka w żałobnych wdowich szatach. Pani Skinner nie mogła się przyzwyczaić do tego stroju. Wiedziała naturalnie, że Milka musi go nosić do roku. Szkoda, że nie było jej w tem do twarzy. Niektóre kobiety tak dobrze wyglądają w czerni. Przymierzyła raz kapelusz Milki z białą taśmą i długim welonem i orzekła, że wygląda w nim świetnie, Naturalnie miała nadzieję, że drogi Alfred ją przeżyje, ale jeżeli Pan Bóg zrządzi inaczej, to do końca życia będzie nosiła żałobę. Tak, jak królowa Wiktorja. Co innego Milka, kobieta młoda, bo trzydziestosześcioletnia.

Smutna to rzecz zostać tak wcześnie wdową. I nie ma wielkich szans wyjścia ponownie zamąż. Katinka też już pewnie nie wyjdzie. Tylko o rok młodsza od siostry. W czasie ostatniej wizyty Milki i Harolda podsunęła im, że powinni zabrać Katinkę z sobą. Harold przystał na to chętnie, Milka zaprotestowała. Pani Skinner nie zrozumiała, dlaczego. Dziewczyna znalazłaby może okazję wyjścia zamąż. Pewnie, że nie chcieliby się jej pozbywać, ale przecież byłaby szczęśliwsza, gdyby wyszła zamąż. Miejscowi znajomi mężczyźni byli wszyscy żonaci. Milka powiedziała, że tamtejszy klimat jest niezdrowy. Prawda, że sama straciła cerę. Niktby teraz nie pomyślał, że Milka była ładniejsza od siostry. Katinka wyładniała z wiekiem. Coprawda niektórzy twierdzą, że jest za chuda. Pomimo to, teraz, kiedy obcięła włosy i nabrała kolorów, grając w golfa bez względu na pogodę, zrobiła się wybitnie przystojna, Nie da się to powiedzieć o biednej Milce. Boże, jaką ona teraz ma figurę. Nie jest wysoka i roztyła się do niemożliwości. Krępa, przysadzista... Stanowczo za tłusta. Pewnie wskutek tropikalnych upałów, odbierających wszelką ruchliwość. Cera jej stała się żółta i ziemista, a błękitne oczy, stanowiące niegdyś jej największą ozdobę, spłowiały i zmętniały.

— Powinna coś zrobić z tą szyją — rozmyślała pani Skinner. Wygląda jak rzeźniczka.

Mówiła o tem z mężem. Pan Skinner zauważył, że Milka ma widocznie skłonność do otyłości. Możliwe, ale nie powinna się zaniedbywać. Pani Skinner postanowiła poruszyć tę sprawę z córką, naturalnie dopiero po skończeniu żałoby, kiedy jej rozpacz trochę się ukoi. Rada była, że ma ten pretekst do odwleczenia rozmowy, której perspektywa przyprawiała ją o lekkie zdenerwowanie. Bo Milka zmieniła się i sposępniała. Matka czuła się teraz w jej obecności lekko skrępowana. Miała zwyczaj wypowiadania głośno wszystkiego, co przechodziło jej przez głowę. Milka zaś, w razie, gdy powiedziało się coś (ot, żeby powiedzieć) zachowywała się tak, że niewiadomo było, czy usłyszała, czy nie. Pani Skinner czuła się nieraz tak zirytowana tą niegrzeczną manjerą, że, aby odeprzeć pokusę powiedzenia jej czegoś ostrego, musiała sobie przypominać, że od śmierci biednego Harolda upłynęło dopiero osiem miesięcy.

Światło z okna padło przelotnie na ponurą twarz wchodzącej wdowy. Katinka, stojąc tyłem do okna, wlepiła oczy w siostrę.

— Milko—rzekła po chwili milczenia—chciałam ci coś powiedzieć. Dziś rano grałam w golfa z Gladys Heywood.

— Pobiłaś ją? — zapytała Milka.

Gladys Heywood była to jedyna niezamężna córka kanonika.

— Powiedziała mi coś o tobie. I uważam, że powinnem ci to powtórzyć.

Oczy wdowy oderwały się od siostry i zatrzymały się na dziewczynce, podlewającej kwiaty w ogrodzie za oknem.

— Czy mama mówiła Annie, żeby dała Joasi herbatę w kuchni? — zapytała.

— Mówiłam. Dostanie, gdy służące wypiją swoją.

Katinka spójrzała na siostrę chłodnym wzrokiem.

— Biskup w drodze do kraju spędził parę dni w Singapore—ciągnęła dalej. — Lubi podróżować. Był również na Borneo i poznał tam mnóstwo twoich znajomych.

— Zainteresujesz go, kochanie — wtrąciła pani Skinner. — A czy znał biednego Harolda?

— Owszem. Spotkał się z nim w Kuala Solor. Doskonale go pamięta. Mówi, że wiadomość o jego śmierci zrobiła na nim wstrząsające wrażenie.

Milka usiadła i zaczęła wciągać czarne rękawiczki. Milczenie, jakiem zareagowała na uwagi siostry, wydało się pani Skinner bardzo dziwne.

— A propos, Milko — rzekła. — Fotografja Harolda znikła z fortepianu. Czyś ty ją wzięła?

— Tak, ja ją schowałam.

— Myślałam, że przyjemniej ci będzie mieć ją na oczach.

Milka znów nie odpowiedziała. Małomówność jej mogła człowieka wyprowadzić z cierpliwości.

Katinka zwróciła się nagle do niej twarzą.

— Milko, dlaczegoś nam powiedziała, że Harold umarł na febrę?

Wdowa nie poruszyła się i nie odezwała. Oczy jej patrzyły spokojnie na siostrę, ale ziemista twarz pokryła się ciemnym rumieńcem.

— Co to ma znaczyć, Katinko? — zapytał ze zdziwieniem pan Skinner.

— Biskup mówi, że Harold popełnił samobójstwo.

Pani Skinner wydała stłumiony okrzyk, ale mąż uciszył ją błagalnym gestem ręki.

— Czy to prawda, Milko?

— Prawda.

— Dlaczegoś nam o tem nie powiedziała?

(D. c. n.).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.